

02 10 2021 poranne Marian - MYŚLĄCY MYŚLAM I JEZUSA CHRYSTUSA

MYŚLĄCY MYŚLAM I JEZUSA CHRYSTUSA

02 10 2021 Marian

Cała nasza radość, że przyszedł nasz Pan Jezus Chrystus. Cały nasz problem, że my mamy coś z tym zrobić. To jest nasz problem, bo jesteśmy w wielkich doświadczeniach, bo my nie mamy pojęcia co z tym wspaniałym Chrystusem mamy zrobić, jak Go przyjąć, jak korzystać. Chcielibyśmy po staremu korzystać z Pana Jezusa, swoimi starymi metodami, sposobami, kombinacjami, i to wszystko zupełnie nie funkcjonuje, nie działa. Człowiek się męczy, męczy innych tym swoim męceniem, bo wie o Chrystusie, ale nie ma jak dostać się do tego Chrystusa. Modli się, czyta, myśli, kombinuje po swojemu, a na ile, i tak cały czas jest kłopot, kłopot, kłopot, problem. Człowiek chodzi coraz bardziej znękany i mówi: To chyba nie działa. Działa, całkowicie działa, tylko nie działa na naszym materiale, działa na Chrystusowym. I stąd jest właśnie Chrystus, stąd jest krzyż, stąd zmartwychwstanie. Bo to ma być Chrystus w nas, a nie my po swojemu robimy coś z tym Chrystusem, tylko On musi być w nas, jako Ten, który zaczyna w nas żyć dla naszego zbawienia. I wtedy kto Go przyjmie, ten otrzyma prawo bycia dzieckiem Bożym, bo dzieckiem Bożym można być tylko wtedy, kiedy Chrystus mieszka wewnątrz człowieka, bo człowiek zaczyna inaczej mówić, myśleć i żyć. To jest właśnie zbawienia, to jest uratowanie. Im dłużej człowiek będzie kombinować, zamiast poddać się temu i całkowicie ulec Chrystusowi, tym dłużej będzie trwało to dziwne zmaganie.

List do Galacjan 4, 1-7: „A mówię: Dopóki dziedzic jest dzieckiem, niczym się nie różni od niewolnika, chociaż jest panem wszystkiego, ale jest pod nadzorem opiekunów i rządców aż do czasu wyznaczonego przez ojca. Podobnie i my, gdy byliśmy dziećmi, byliśmy poddani w niewolę żywiołów tego świata; lecz gdy nadeszło wypełnienie czasu, zesłał Bóg Syna swego, który się narodził z niewiasty i podlegał zakonowi, aby wykupił tych, którzy byli pod zakonem, abyśmy usynowienia dostąpili. A ponieważ jesteście synami, przeto Bóg zesłał Ducha Syna swego do serc waszych, wołającego: Abba, Ojcze! Tak więc już nie jesteś niewolnikiem, lecz synem, a jeśli synem, to i dziedzicem przez Boga.” I oto mamy opis apostoła Pawła. No jest dziecko, ale ono nie ma pojęcia, że jest dziedzicem Wszechpotężnego Boga. Żyje taki człowiek na ziemi i nie ma w ogóle pojęcia, że jest dzieckiem Bożym. Chodzi ten człowiek, tak jak ludzie w świecie, nie rozumiejąc tego kim jest, kim się urodził. Dopiero kiedy człowiek zaczyna dorastać, zaczyna pojawiać się wewnątrz myśl, która jest myślą dojrzałości - jestem synem Bożym, jestem córką Bożą. To jest inne życie, to jest inny cel. I człowiek zaczyna korzystać, jak korzysta dziecko Boże z tego wszystkiego, czym Bóg obdarza Swoje dzieci. Kiedy nie ma tego w myśleniu, człowiek żyje jak świat, jakby tak samo bieda, bieda i bieda. Ale kiedy człowiek dorasta i zaczyna pojawiać się ten dojrzały sposób myślenia, człowiek zaczyna pojmować kim naprawdę jest i tak zaczyna żyć. Bo to jest właśnie Jezus Chrystus w nas. To jest ten Duch wołający w nas: Abba!, to jest Duch Syna: Abba, Ojcze! My nie tylko sobie mniemamy: Chyba jestem dzieckiem Bożym, tak się domyślam, bo zostałem ochrzczony, pewno jestem dzieckiem Bożym. W porządku, ale dziecko Boże ma sposób myślenia dziecka Bożego. My nie myślimy już jak świat myśli. Nie myślimy rozpatrując w sobie różne kwestie. Sposób myślenia dziecka Bożego jest inny niż sposób myślenia dzieci tego świata. I tu rozgrywa się ta cała sprawa, i tu są wielkie problemy w ludziach, ponieważ

człowiek nie dopuszcza do siebie takiego sposobu myślenia, jakie było w Chrystusie Jezusie. Człowiek chce cały czas myśleć o Chrystusie, ale po swojemu, zamiast pozwolić Duchowi Syna zacząć myśleć w nas - po Chrystusowemu.

Ilu spotkałeś, czy spotkałeś już ludzi, którzy myślą jak Chrystus, nie jak stary Adam, którzy nie mają problemów, aby wypełniać wolę Ojca, bo Duch tego Ojca i Duch Syna Bożego, Jezusa Chrystusa, napęlnia tego człowieka chwałą obecności przed Bożym Obliczem, świadomością Boga i życiem tymi słowami, które On mówi do tego człowieka? Bo ten człowiek jest świadomie dzieckiem Bożym, myśli już jak dziecko Boże myśli, ma pewność tego wszystkiego, co dziecko Boże otrzymało od Ojca tu i w wieczności. Nie wątpi i nie kręci się nie wiadomo za czym. Nie próbuje przekonywać Boga, ani Go namawiać, ponieważ już jest. To jest myślenie tego, który już jest. Chciałbym być dzieckiem Bożym, albo jestem dzieckiem Bożym. Myśli sobie: Ja chciałbym być dzieckiem Bożym, chciałbym żyć tak jak Chrystus - tak myśli ten, który nadal jeszcze nie jest rozwiniętym, by pojąć to, że jest dzieckiem Bożym i ma prawo korzystać tak jak Chrystus przed Obliczem Bożym, ma swobodę przychodzenia przed Boże Oblicze.

Ilu ludzi już tak myśli? Myślą jak myśli dziecko Boga. Ilu jeszcze nie dojrzało i nadal myślą tak jak myślą ludzie w świecie? Osiągnąć to w ten sposób, albo może namówię Boga, żeby mi jednak coś dał, podesłał, może jednak przekonam Boga o tym, czy o tamtym. I człowiek nie myśli jak dziecko Boże, nie przychodzi przed Boże Oblicze jak syn do Ojca, jak córka do Ojca, tylko przychodzi jak człowiek do jakiegoś Boga, człowiek, który nie ma świadomości, że to jest Ojciec, człowiek który próbuje coś, mota się w tym wszystkim, szarpie, szamocze się i nie umie być szczęśliwym człowiekiem przed Obliczem Tego, który jest wspańiałym Ojcem. Nie ma innego takiego jak On, który by tak nas umiłował.

A więc Paweł widzi tą kwestię. Ludzie uwierzyli, ale nadal nie dorośli by myśleć, jak myślą dzieci Boże. Dziecko Boże nie martwi się, nie kręci się koło czegoś tam, jest spokojne, bo ma Boga Ojca. Jezus nigdy nie kręcił się, nie był niepewnym. Czy chcesz myśleć jak Chrystus? Bo to jest dla ciebie zbawienie, bo tylko ludzie, którzy myślą dzięki Chrystusowi, są prawdziwie wolnymi dziećmi Bożymi na tej ziemi. W każdej sytuacji są dziećmi Bożymi i zawsze mają społeczność z Ojcem.

Czy chcesz próbować religijnie wyrobić sobie jakieś sposoby działania, wywołać w sobie jakieś emocje, które ci pomogą być trochę bliżej z Bogiem. Czy po prostu chcesz mieć swobodę bycia z Bogiem tak jak Jezus? To jest najpiękniejsze, rosnać jako dziecko Boże rośnie, a nie rosnać w niepewności kim w końcu ja jestem. No bo jak mogę mieć pewność, skoro nadal myślę jak świat, zachowuję się jak świat, kombinuję jak świat. Jak mam myśleć inaczej, że co? Jestem dzieckiem Bożym, które dalej kombinuje, dalej szweda się po różnych miejscach, i ja jestem dzieckiem Bożym? No to jak miałbym prawo w ogóle tak myśleć? Ale gdy napęlnia mnie Duch Chrystusowy, wtedy myślę o tym, co jest Boże, co jest zgodne z wolą Ojca.

Czy już dojrzałeś, dojrzałaś, by przestać się szarpać, odpocząć, żyjąc napęlniony myślami Chrystusa? Kiedy ci przyszli do Galacjan, oni odebrali im to myślenie Chrystusa i znowu wciągnęli ich w myślenie według zakonu. I Paweł później miał z nimi kłopot, musiał na nowo ich zradzać, aby myśleli jak Chrystus, aby Chrystus był ukształtowany w nich. Twój problem w chrześcijaństwie to nie jest to, czego za mało robisz. Twoim problemem jest to, że ty nie wierzysz w to, co Bóg zrobił dla ciebie, posyłając ci Syna. Ty próbujesz osiągnąć coś po swojemu i rozbijasz się o to po swojemu, bo nie masz uwolnienia od twego złego myślenia, bo ty w zły sposób chcesz przychodzić do Boga i ten twój zły sposób powoduje, że nie masz zadowolenia z przychodzenia do Boga. Jezus nigdy nie miał problemów z przychodzeniem do Swego Ojca w niebie. A przecież jesteś Jego częścią, umarłeś, umarłaś wraz z Nim na krzyżu, wstałeś, wstałaś do nowego życia. Dlaczego więc dalej chcesz myśleć po swojemu, skoro nie żyjesz już ty, lecz On? Dlaczego

chcesz myśleć po swojemu? Przecież to właśnie cię gubi. Zaczniij myśleć dzięki Jezusowi Chrystusowi. On nie miał problemu, żeby powiedzieć: Mam Ojca w niebie, gdybym powiedział inaczej, byłbym kłamcą.

Księga Jeremiasz 29, 11: *„Albowiem ja wiem, jakie myśli mam o was - mówi Pan - myśli o pokoju, a nie o niedoli, aby zgotować wam przyszłość i natchnąć nadzieją.”* Co mówi do ciebie Ojciec? Piękne. Taki jest Ojciec. Przecież wystarczy nam diabeł za ojca, który stale nam złorzeczył i różne złe rzeczy o nas mówił, albo namawiał nas do złych rzeczy. Może posłuchajmy tego Jednego Ojca, który posłał Jezusa Chrystusa, aby On uratował nas spośród synów zepsucia, i żebyśmy mogli być zrodzeni do synów uświęcenia, do synów należenia do Boga. Bóg ma dobre myśli o nas. Dlaczego więc tak wielu wierzących ludzi chodzi, jakby ten Niebiański Ojciec stale ich tylko tępił i tępił, tępił i tępił? Może nie do tego Ojca przychodzisz się modlić i nie z tym Ojcem rozmawiasz? Bo ten, który posłał Syna, miłuje cię i chce twego dobra, myśli o twoim dobru, o twoim zdrowym życiu dla Jego chwały, o twoim zdrowym myśleniu, zdrowym czerpaniu z bogactwa Chrystusowego. To, że wielu reprezentuje jakby u diabła było lepiej niż u Boga, to jest ich wina. A ty co, patrzysz na nich, czy na Chrystusa? Jak patrzysz na Chrystusa, Chrystus zawsze okazywał szczęście należenia do tego Ojca. Mówi: *„Ojcze, Ja wiem, że Ty zawsze Mnie wysłuchujesz.”*

A więc chrześcijaństwo to nie jest stary człowiek, który myśli po chrześcijańsku, to by była religia. Chrześcijaństwo to jest nowy człowiek, który myśli jak Chrystus. To jest organizm, to jest życie. Jak chcesz być w religii, twój bóg zawsze będzie twoim zepsuciem. Ale jeśli chcesz być w Chrystusie, to twój Bóg będzie twoim zbawieniem. A więc pozycja, w której znaleźliśmy się, bo przecież myśmy sami się tam nie umieszcili. To Bóg umieścił nas w Chrystusie na krzyżu, abyśmy obumarłszy grzechom dla sprawiedliwości żyli. Sposób myślenia człowieka nie może pozostać podobnym jak był wcześniej, nie może być trochę ulepszoną wersją. Sposób myślenia człowieka zmienia się całkowicie, kiedy jesteś dzieckiem Bożym, i kiedy doznajesz, że w tobie obecność Syna jest. Myślisz jak On, myślisz jak Jezus. Dlatego byłeś gotowy zrobić to, co robiłeś, czy ja. Gotowy byłeś, gotowa byłaś poświęcić wszystko, bo Jezus jest taki.

Ale kiedy wróciłeś do swego rozumu, czy wróciłaś do swego rozumu, co się zaczęło, co się zaczęło? Stary problem. Znowuż brak ufności, brak pewności, znowuż stare myślenie, stare kombinowanie tego ciała wróciło do normalności. Ale gdy trwasz w Chrystusie, gdy należysz do Niego, gdy myślisz dzięki Niemu, nie masz problemu z chwałą, nie masz problemu z pewnością, że Bóg cię wysłuchuje. Nie masz problemu z tym, że nawet gdy cię karci, to po to, aby cię wychować, a więc jesteś Mu wdzięcznym, wdzięczną i wiesz jak On cię karci, bo dzieci Boże wiedzą jak karci ten Ojciec. Ci, którzy nie weszli w to myślenie Chrystusa, nie mają pojęcia nawet jak karci Ojciec, ale którzy weszli, wiedzą jak jest miły, jak ciepły jest w tym, kiedy karci, jak ćwiczy Swoje dzieci. A więc gdzie jest problem? Już kiedyś mówiłem. Problem jest w głowie, bo w chrześcijaństwie nastąpiła zmiana. Tak, fizycznie mamy swoją głowę, prawda. Ale jako chrześcijanie, jako Chrystianie, jako ciało Chrystusa, mamy już inną głowę. Kto nią jest? Pan Jezus. A jak myśli Pan Jezus? Tak myśli Jego ciało. Tak, czy nie? Jesteś zdenerwowany, wstaniesz, trzepniesz drzwiami, co twoje ciało robi? Robi to, co myślisz. Albo idziesz i usłuszysz, pomożesz, pobiegiesz coś załatwić. Co robi twoje ciało? To co myślisz. Tak samo jest z Kościołem - to co myśli Chrystus, robi Jego ciało i wtedy jest to prawidłowość, wtedy jest to zbawiony Boży lud, który żyje dzięki Chrystusowi Jezusowi. A Głową tego ciała jest Chrystus, tak postanowił Ojciec. Nie nam powierzył bycie głowami i myślenie jak to zrobić z tym chrześcijaństwem, żeby ono było trochę lepsze. Co wymyślimy? No, wymyślimy to. Za jakiś czas nie działa. To musimy coś innego wymyślić. Znowu nie działa. Za jakiś czas znowu nie działa. Potem – to co w końcu wymyślić, żeby ci ludzie byli szczęśliwi? No to sprowadźmy diabła do zboru, niech zagra, niech dostaną ludzie trochę jakiegoś haju, nich pociągnie ich ten dym, będzie lepiej. Tak? I dalej nie działa. Jedynie jest wtedy, kiedy nie my, lecz Chrystus. To jest dopiero piękno, to jest chwalebne, kiedy myślisz dzięki Jezusowi, to jest piękne myślenie, czyste, nie ma w tym brudu,

żadnego brudu zepsutego człowieka. To jest to, po co przyszedł Chrystus, abyśmy mogli myśleć dzięki Niemu. I to jest chwalebne.

Więc tu nie ma jakiegoś systemu, sposobu; wymyślmy jakiś nowy przecież. To jest ustalony przez Ojca sposób – krzyż – gdzie wszyscy zostaliśmy umieszczeni w ukrzyżowanym Chrystusie, abyśmy już nie żyli, lecz żył w nas Chrystus. To jest nam potrzebne. Tu brakuje Chrystusa. Ludzie są, tylko brakuje Chrystusa. Ludzie znający Biblię są, ale brakuje Chrystusa, brakuje Zwycięzcy, który pokonał diabła, brakuje Tego, który wie jak żyć na tej ziemi. Ludzie są, ale potrafią kłócić się, potrafią mieć nastawienia, złorzeczenia. Ludzie są, ale co z tego, że są, skoro nie są zwycięzcami nad diabłem? A Jezus wygrał z diabłem. Potrzeba Jezusa, Zwycięzcy potrzeba. Ludzie mogą naprawdę wiele mówić, różne rzeczy robić i nadal brakuje Jezusa, bo ludzie wiedzą, że to nie działa, że można wyłuszczyć wszystko od a do z, i tak nie zadziała. Bo brakuje Chrystusa, który jest w stanie to zrobić. A więc człowiek usłyszy te wszystkie rzeczy; jeden pomyśli sobie – nie, to przesada, ja mam już dość, ile można na człowieka wkładać? Drugi pomyśli – ach, może spróbuję jeszcze raz, może się uda. I co? I za chwilę leżą obydwa. Bo to wszystko jest prawdziwe tylko dzięki Jezusowi Chrystusowi żyjącemu w nas, tylko dzięki Niemu. Ciało nic nie pomaga, Duch ożywia.

To jest wspaniałe. Panie, napełniaj nas Swoimi myślami, bo dopiero wtedy będziesz miał prawdziwych wyznawców Swoich. Panie, Twoje myśli są czyste i święte. Nie ma w nich pożądliwości, pychy, nie ma cwaniactwa, nie ma egoizmu, tam tego nie ma. Dlatego widzisz co się stało z tymi ludźmi, kiedy myśl Chrystusa napełniła tych ludzi, ten pierwszy Kościół. Oni byli niepojęcie uwolnieni dla tego całego świata, od tego wszystkiego czym ten świat był zespólny. Oni przeżywali rozkosz, agape bycia z sobą, bo uwolnieni zostali ze sposobu myślenia ciała. I gdyby tak trwało do dzisiaj, to mielibyśmy wspaniałą agape do dzisiaj, nadal. Ale pogubiło się to wszystko i znowu trzeba walczyć z powrotem o to, by nie my, lecz Chrystus. Nie lepszy trochę człowiek, ale całkiem nowy człowiek. To jest najważniejsze, tylko ci będą mogli wygrywać z diabłem.

1Koryntian 2,9: „*Głosimy tedy, jak napisano: Czego oko nie widziało i ucho nie słyszało, i co do serca ludzkiego nie wstąpiło, to przygotował Bóg tym, którzy go miłują.*” No i miłuj Boga, no przecież jest rozkaz, miłuj Boga. I co? Jesteś w stanie zrobić to? Miłuj Boga. Jesteś w stanie? No ilu jest w stanie to zrobić, miłować Boga? Może jakiś pyszałek, czy pyszałkowa powie: Ja miłuję Boga. Jest tylko jedna miłość, która miłuje Boga, to jest miłość Jego Syna. Jeżeli mamy tę miłość, to my miłujemy Boga, ale dzięki Jezusowi Chrystusowi. To jest miłość, która służy, poddaje się, wypełnia wolę Ojca z całą radością i wdzięcznością. Czy tego potrzebujesz, czy nie? Jego miłości potrzebujesz i dlatego On mówi: Ja wam daję Swoją miłość, abyście tak miłowali. A Ojciec daje nam też Swoją miłość, abyśmy tak miłowali Syna, jak Ojciec miłuje Go. I my wtedy miłujemy, jesteśmy napełnieni miłością. Potrzebujesz Jego, a nie sposobów. A żeby sięgnąć do Niego, znowu potrzebna jest wiara, że tak jest, że taka jest prawda. Tą wiarę dostaliśmy, bo bez niej nie bylibyśmy w stanie przyjść do Chrystusa. To ona przyprowadziła nas do Niego i w Nim zaczęliśmy znajdować wszystko, co jest nam bliskie, bo już doświadczyliśmy tego, że Jezus jest nam potrzebny. Zaczęliśmy wzywać Jego Imienia, a On zaczął czynić w nas to, co On potrafi. Pan zaczął, niech On dokończy.

Niestety często się widzi – Pan zaczął, a ludzie kończą. I co potem z tego wychodzi? To jest jakaś zgraja, banda, banda oszustów, którzy mówią, że są chrześcijanami, a żyją bezbożnie. To jest banda oszustów, zwodzicieli, którzy mówią, że są wolni, i mówią: Choć, nawróć się, u nas będziesz miał z Bogiem społeczność. A są niewolnikami grzechu; banda. Ale Kościół Jezusa Chrystusa świeci blaskiem Chrystusa. Tam jest prawdziwie Chrystus pośród tych wierzących. Lepiej spotkać dwóch, trzech należących do Chrystusa, niż bandę, zgraję stu, tysiąca, czy iluś, którzy do Niego nie należą. Bo tamci ogołocą cię z tego

nawet co masz. A wśród trzech, którzy należą, to jeszcze ci przybędzie i nauczysz się czegoś pożytecznego, czegoś dobrego, czegoś co ma Chrystus.

„Albowiem nam objawił to Bóg przez Ducha; gdyż Duch bada wszystko, nawet głębokości Boże. Bo któż z ludzi wie, kim jest człowiek, prócz ducha ludzkiego, który w nim jest? Tak samo kim jest Bóg, nikt nie poznał, tylko Duch Boży. A myśmy otrzymali nie ducha świata, lecz Ducha, który jest z Boga, abyśmy wiedzieli, czym nas Bóg łaskawie obdarzył.” 1Kor.2,10-12. Abyśmy wiedzieli, abyśmy mogli myśleć o tym i cenić to sobie, i podziwiać to w swoim myśleniu – Bóg nas obdarzył tym. Wiecie, faktycznie to jest takie trudne, bardzo trudne zadanie Bóg nam zadał – powiedział prawdę, dał nam wiarę i teraz powiedział: A teraz trzymaj się wiarą tego, co słyszysz i co jeszcze będziesz słyszeć. Sprawiedliwy z wiary żyć będzie. Wierzyć, wierzyć Jemu, nie sobie, tylko Jemu. Wierzyć w to, co On mówi do nas. Nie to, co mówi nasze ciało, nie to, co diabeł mówi, tylko wierzyć, co Bóg mówi do nas. Tym nas Ojciec obdarzył, chwałą. *„Głosimy to nie w uczonych słowach ludzkiej mądrości, lecz w słowach, których naucza Duch, przykładając do duchowych rzeczy duchową miarę. Ale człowiek zmysłowy nie przyjmuje tych rzeczy, które są z Ducha Bożego, bo są dlań głupstwem, i nie może ich poznać, gdyż należy je duchowo rozsądzać.”* 1Kor.2,13.14. I znowuż, kiedy myślenie dziecka jest w tobie i widzisz, że to wszystko Ojciec również dla ciebie przygotował, abyś mógł, czy mogła z tego korzystać, cieszysz się tym i radujesz się tym. Ale zmysłowy człowiek nie widzi w tym nic specjalnego. *„Człowiek zaś duchowy rozsądza wszystko, sam zaś nie podlega niczyjemu osądowi. Bo któż poznał myśl Pana? Któż może go pouczać? Ale my jesteśmy myśli Chrystusowej.”* 1Kor.2,15.16. I to jest to zwycięstwo nad diabłem. On rozpracował nasze myślenie do cna. W stu procentach opanował nasz cielesny sposób myślenia. Ale jedna myśl Chrystusowa jest silniejsza od wszystkich myśli diabła i ona sprawia w nas to, co jest piękne. A następna, a następna, a następna jeszcze; i gdy zaczynamy myśleć coraz więcej Chrystusem, coraz więcej widać w nas chwały, obecności Pana. Jak to się dzieje? Któż z nas to wie? My należymy do Niego, a On czyni w nas to, co On umie czynić i Jemu chwała za to! I wtedy zbawienie jest widoczne, bo Chrystus zbawia, a nie my sami po swojemu. I stąd możemy powiedzieć: Ludzie, można mówić o chwale, o skarbach, wy i tak nie ruszycie się ze swoich siedzeń, i tak będziecie siedzieć na stołku swojej cielesności, i tak wam zawsze będzie za daleko za Panem, i tak. Zawsze będzie wam coś nie po drodze za tym Panem, zawsze, bo wasze ciało wam ciąży. Ale gdy jesteś uwolniony i myślisz o Chrystusie z podziwem, zadziwieniem, to cię żadne ciało nie zatrzyma! Choćby stu cię trzymało: Czekaj, musisz nam coś tu...Nie! Pan mnie woła, idę tam, gdzie jest mój Pan i koniec! A nie, tutaj byle co i już zatrzymało i tamto zatrzymało; no człowiek nie ma czasu przecież, żeby spędzać czas podziwiając Chrystusa, musi zajmować się różnymi rzeczami, przecież to jest ważne, potrzebne. A Chrystus? Miał czas na to, żeby zajmować się wszystkimi sprawami Swojego Ojca? Mówi, że to jest dla Niego wszystkim – pokarmem, radością, bogactwem być w sprawach Swojego Ojca.

Dzisiaj wyciągnąć ludzi, żeby bardziej zainteresowali się swoją duszą, ratowaniem, poznawaniem, to wygląda na to, jakby ich na katorgę zaprowadzić trzeba było. Ale tam gdzie są, to czują się dobrze, zadowoleni, bo myślenie nie jest skierowane z nieba na ziemię, tylko myślenie jest ziemskie i człowiek po ziemsku myśli o niebie. I to niebo jest tak daleko, że tu na ziemi trzeba sobie żyć. Niebo będzie później, kiedyś. A Jezus przyszedł, aby dać nam niebiańskie myślenie. My już myślimy jak niebianie. Nie myślimy jak ziemianie, którzy stale nie mają czasu dla Pana., ale mają czas na inne rzeczy. A my myślimy już jak niebianie, my nie mamy czasu na wiele rzeczy, bo mamy czas dla Pana, bo z Panem jest nam po drodze i chcemy być z Nim. To jest właśnie myślenie Chrystusa. Bez tego myślenia niestety człowiek może być tylko faryzeuszem, uczonym w Piśmie, religijnym człowiekiem. Dzięki temu myśleniu, człowiek jest duchowym człowiekiem, bo Jezus jest duchowym Człowiekiem. Jezus jest tym nowym Człowiekiem, który wchodzi do wieczności, do domu Ojca.

1Koryntian 13, 11-13: *„Gdy byłem dziecieniem, mówiłem jak dziecko, myślałem jak dziecko, rozumowałem*

jak dziecię; lecz gdy na męża wyrośłem, zaniechałem tego, co dziecięce. Teraz bowiem widzimy jakby przez zwierciadło i niby w zagadce, ale wówczas twarzą w twarz. Teraz poznanie moje jest częściowe, ale wówczas poznam tak, jak jestem poznany. Teraz więc pozostaje wiara, nadzieja, miłość, te trzy; lecz z nich największa jest miłość.” Miłujcie się nawzajem, powiedział Pan i dał nam sposób myślenia miłości. To nie jest nasz sposób myślenia. W tej miłości On myśli w nas i to jest zupełnie co innego, zupełnie co innego. Nic starego nie wejdzie do wieczności, tylko nowy człowiek w Chrystusie Jezusie. Wiecie, może nie widzieliście, ale gdybym wziął jako przykład takiego Saula z Tarsu, opisany jest w Biblii – morderca chrześcijan, człowiek zawistny, człowiek gotowy wywlekać nawet na oczach dzieci, płaczu dzieci, jego serce nie reagowało. Wywlekał tych dorosłych z domów, zabierał ich, więził, był za tym, żeby powybijać ich wszystkich; jego sposób myślenia był taki. Kiedy spotkał Jezusa na swojej drodze, jego sposób myślenia zmienił się całkowicie. On zaczął myśleć jak Chrystus i on zobaczył ludzi potrzebujących zbawienia. Jego całe życie zostało złożone na ołtarzu Bożej miłości, aby Bóg mógł posługiwać się nim tak, jak Swoim Synem, i wygrał do końca. Sposób myślenia jest ważny. Ciało zostało to samo. Ktoś by powiedział: Ten Saul z Tarsu. Nie, nie Saul z Tarsu, Paweł z nieba, niebiański człowiek, nowy człowiek w Chrystusie Jezusie. Sposób myślenia. Wszystko zostało to samo, ale te ręce już nie zabijały, one niosły pomoc; szyły, pracowały, pomagały innym. Te oczy już nie wypatrywały chrześcijan, żeby gdzieś ich sprowadzić na manowce, kazać im wypierać się Chrystusa, ale patrzyły gdzie jest potrzeba, żeby pomóc, żeby wyrwać kogoś z mocy diabła. Ten człowiek zaczął być zwycięzcą, zaczął myśleć dzięki Jezusowi. I on szedł i mówił: Ja nie przynoszę wam jakichś mądrości ludzkich, nie przynoszę wam jakichś pomysłów, ja przychodzę do was głosząc wam Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, w którym i wy możecie skończyć swoje stare myślenie i rozpocząć nowe myślenie w Chrystusie, możecie być innymi ludźmi. Wystarczy, że przyjmiecie Chrystusa jako swoje życie, a wasze życie to już nie będzie wasze życie, lecz Chrystusa w was. To jest właśnie zbawienie, to jest uratowanie, po to przyszedł Chrystus. I o tym Paweł teraz pisze w tym Liście do Filipian.

List do Filipian 3, 3-6: *„My bowiem jesteśmy obrzezani, my, którzy czcimy Boga w duchu i chlubimy się w Chrystusie Jezusie, a w ciele ufności nie pokładamy. Choć ja mógłbym pokładać ufność w ciele. Jeżeli ktoś inny sądzi, że może pokładać ufność w ciele, to tym bardziej ja: obrzezany dnia ósmego, z rodu izraelskiego, z pokolenia Beniaminowego, Hebrajczyk z Hebrajczyków, co do zakonu faryzeusz, co do żarliwości prześladowca Kościoła, co do sprawiedliwości, opartej na zakonie, człowiek bez nagany.*” Widzicie tego człowieka. On miał naprawdę wypracowaną sprawiedliwość, według zakonu bez nagany. On musiał troszczyć się o każdą sprawę, o każdą cząsteczkę tego, by być według zakonu w porządku, on koło tego chodził, pilnował, myślał o tym, budził się z tym, zasypiał z tym, żeby wykonać to tak. Był gorliwcem, aby też tak się mogło stać. Ale kiedy zmieniło mu się myślenie, on zobaczył, że to nic nie warto, to nic nie warto, to wszystko, co robił jest nic nie warto. Bo jest sprawiedliwość, która przerasta to wszystko. To jest sprawiedliwość Syna Bożego, który wypełnił wolę Ojca na ziemi. I on ją przyjął, a na śmieci wyrzucił to wszystko, co osiągnął.

Chcesz trzymać, pielęgnować swe stare myślenie? Myślisz, że to jest bogactwo twoje, że ty możesz myśleć jeszcze po staremu? To jest twoje ubóstwo, to jest twoja nędza. Mówisz o Chrystusie, a zarazem myślisz jak stary człowiek, to jest twoja nędza, to jesteś nadal jak żebrak, nie jak człowiek bogaty w Chrystusie. Zachowujesz się jak żebrak, który myśli sobie jak tylko zebrać dla siebie cokolwiek, żeby zaspokoić swoje żebracze potrzeby. Ale kiedy jesteś w Chrystusie i myślisz dzięki Niemu, jesteś bogatym w Chrystusie, myślisz jak bogacz, bogacz w Chrystusie, który może miłować, który może budować, wspierać, pomagać. Wróg chciałby wytępić to z tej ziemi. Chrześcijanie niech zostaną, nich będzie ich jeszcze więcej niż było, aby Chrystusa nie było tylko, aby ci, którym może coś zacząć w głowie świtać, trafili na takich chrześcijan, którzy nie mają Chrystusa i żeby oni uczynili go jeszcze gorszym, niż był wcześniej.

„Ale wszystko to, co mi było zyskiem, uznałem ze względu na Chrystusa za szkodę. Lecz więcej jeszcze, wszystko uznaję za szkodę wobec doniosłości, jaką ma poznanie Jezusa Chrystusa, Pana mego, dla którego poniosłem wszelkie szkody i wszystko uznaję za śmiecie, żeby zyskać Chrystusa ” Filip.3,7.8. Widzicie, można czytać List do Filipian, jeszcze wiele razy można go czytać i nie zobaczyć siebie samego, który w śmietnik wyrzuca swoje wszystkie te sprawiedliwości, które są nic nie warte, bo wewnątrz dalej jest złe myślenie. Wyrzuć złe myślenie, usuń to złe myślenie, w którym ty czujesz się, że możesz pozwolić sobie na życie po swojemu. Przyjmij myślenie, że twoje życie jest tylko warte nazywania, że to jest życie, gdy żyjesz po Bożemu, gdy żyjesz dzięki Jezusowi Chrystusowi. To jest zupełnie co innego. I tutaj człowiek, który opuszczał by ręce przy takim nauczaniu, to jest człowiek, który jest pyszny, dumny, wysoko mniemający o sobie, który obraża się, jeżeli naruszy jego godność. Człowiek, który widzi to, zaczyna rozumieć: Panie, przecież tu nie chodzi o to, że ja sprawię ci przyjemność, kiedy mam w sobie tyle różnych złych rzeczy i pomysłów, tylko Ty przyszedłeś sprawić mi przyjemność, dając krzyż, na którym to zostało ukrzyżowane, abym już nie myślał ja, tylko myślał we mnie Twój Syn. Gdy człowiek poznaje tą czystość Chrystusową, to wie, że nie należy już do tego świata. Bo czystość Chrystusa, czystość mówienia, myślenia i życia oddziela człowieka od brudów tego świata. To jest Chrystus w nas i tego Chrystusa Bóg posłał nam jako Zbawiciela. Ten Chrystus umiłował ciebie i mnie do końca. On nie jest twoim, ani moim oskarżycielem. Jest Zbawicielem, który poszedł umrzeć na krzyżu. To diabeł przeszkadza ci należeć do tego Jezusa, tak jak powinienes należeć, czy powinnaś. Jezus chce dać ci wszystko, co jest potrzebne, abyś mógł, czy mogła żyć obficie. On jest gotów. Po to przyszedł. On nie żałuje ci Siebie. To może ty wydzielasz ile Chrystus może ci Siebie dać, bo się boisz, gdyby dał ci Siebie całego. Nie bój się. Tam gdzie właśnie nie pozwalasz Chrystusowi działać w sobie, tam jesteś egoistą, egoistką, samowolnym, samowolną, tam jesteś żyjącym po swojemu i sobie sam robisz tragedię i może jeszcze komuś tym swoim życiem.

Filip.3,9-13a: „i znaleźć się w nim, nie mając własnej sprawiedliwości, opartej na zakonie, lecz tę, która się wywodzi z wiary w Chrystusa, sprawiedliwość z Boga, na podstawie wiary, żeby poznać go i doznać mocy zmartwychwstania jego, i uczestniczyć w cierpieniach jego, stając się podobnym do niego w jego śmierci, aby tym sposobem dostąpić zmartwychwstania. Nie jakobym już to osiągnął albo już był doskonały, ale dążę do tego, aby pochwycić, ponieważ zostałem pochwycony przez Chrystusa Jezusa. Bracia, ja o sobie samym nie myślę, że pochwyciłem,” A więc to jest prawidłowe – ja nie myślę, że ja pochwyciłem, to pochwycił mnie Pan. „ale jedno czynię: zapominając o tym, co za mną, i zdążając do tego, co przede mną, zmiierzam do celu, do nagrody w górze, do której zostałem powołany przez Boga w Chrystusie Jezusie.” 13b.14. Cudowne. W końcu skończ z tym myśleniem. To jest tragedia, jeśli wierzący człowiek, czytający Biblię, modlący się, dalej pielęgnuje w sobie stary sposób myślenia. Skończ z tym myśleniem, przyjmij Chrystusa, Jego myśli niech napełnią twój umysł i serce, aby z obfitości serca zaczęły mówić twoje usta. By zaczęły wychodzić pełne podziwu słowa chwały, mówiące o wspaniałości Boga, który posłał ci Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Niech twoje usta zaczną chwalić tego Chrystusa Umiłowanego. To jest właśnie myślenie Chrystusa. Tak Duch Święty też działa i pracuje. „Ilu nas tedy jest doskonałych, wszyscy tak myślmy;” Filip.3,15a. Wszyscy tak myślmy, wszyscy tak myślmy dzięki Chrystusowi. Nie próbuj ubierać siebie w szatki chrześcijanina, czy chrześcijanki i troszczyć się o kolory tych szatek, żeby one były jakieś tam. Zrzuć te łachmany, to są łachmany. Przyoblekaj się we wspaniałość Chrystusa, w chwałę Chrystusa, wdzięczność, zadowolenie. On właśnie po to przyszedł, żeby dać ci Swoje szaty, piękne szaty. Dać tobie i mnie, każdemu z nas, sposób myślenia. To jest Zbawiciel.

Diabeł chciałby pokazać Jezusa w takich barwach, jakby On był tylko tym, który cię tępi, gania, ściga, i tylko wyrzuca ci różne rzeczy. On cię kocha. Ile razy powiedział ci coś przykrego? Ty sobie mówisz, albo diabeł ci mówi. Chrystus jest przyjemnym Przyjacielem, chcącym zbawić człowieka, uratować. W Jego myśleniu jest: Miłuję cię, umiłowałem cię do końca miłością doskonałą. Czego więc chcesz jeszcze? Niech te miłujące myśli napełnią ciebie, byś ty mógł miłować, byś mogła miłować dzięki Jezusowi.

Przypuść do serca Jego sposób myślenia, a zobaczysz jak będzie łatwo ci zrobić to. Nie oskarżaj się, nie potępiaj, On nie po to przyszedł. Nie wyrzucaj sobie, ucz się od Niego, ucz się od Nauczyciela. Ale ucz się od Niego. Paweł mówi: To, czego już nauczyłeś się, czy nauczyłaś się, w tym trwaj. I ucz się dalej, poznając prawdę, poznając Chrystusa. On mówi: „*Poznasz prawdę, a ona cię wyswobodzi*”. Filip.3,16-21. „*tylko trwajmy w tym, co już osiągnęliśmy. Bądźcie naśladowcami moimi, bracia, i patrzcie na tych, którzy postępują według wzoru, jaki w nas macie. Wielu bowiem z tych, o których często wam mówiłem, a teraz także z płaczem mówię, postępuje jak wrogowie krzyża Chrystusowego; końcem ich jest zatracenie, bogiem ich jest brzuch, a chwałą to, co jest ich hańbą, myślą bowiem o rzeczach ziemskich*”, albo myślą w ziemski sposób. „*Nasza zaś ojczyzna jest w niebie, skąd też Zbawiciela oczekujemy, Pana Jezusa Chrystusa, który przemieni znikome ciało nasze w postać, podobną do uwielbionego ciała swego, tą mocą, którą też wszystko poddać sobie może.*”

Chwalmy Jezusa, oddawajmy Mu cześć i chwałę za to kim On jest! Poznawanie Chrystusa, jaki On jest, to jest nasze zbawienie. Nigdy nie będzie inny. Było mówione – wczoraj, dziś i na wieki ten Sam Chrystus Jezus. A więc On jest naszym zbawieniem, On jest Tym, który przyszedł, aby uwolnić nas od złego sposobu myślenia. To jest zły sposób myślenia, kiedy człowiek dalej żyje jak świat, po światowemu, dalej myśli jak świat, zamiast być uwolnionym. Jezus przyszedł zgromadzić w jedno wszystkie rozproszone owce. Dlaczego więc te owce się rozpraszają, dlaczego biegają swoimi złymi drogami i szukają złego zaspokojenia, kiedy zaspokojenie jest w jednym Chrystusie? Bo dalej myślą po ludzku, nie po Bożemu: „*Panie, nie przyjdzie to na Ciebie*”. Mówisz może do siebie to samo: Nie przyjdzie na ciebie to, żeby tak żyć jak Chrystus, przecież to będzie twoja strata, będziesz wykorzystywany, wykorzystywana i co? I pójdziesz do wieczności z Bogiem. A niech korzystają sobie. Z Chrystusa korzystają, Jezus nie obraża się, nawet cieszy się. I mówi: Korzystaj jeszcze więcej. Raduj się więc w Panu zawsze, że możesz mieć tego, który otwiera przed tobą wszystko i mówi: Więcej bierz, więcej bierz, dlaczego tak mało? Ale ty przecież masz żal, nie dasz innym za darmo. Pan ci dał, ale ty? Przecież muszą zapłacić za to dobro, które im wyświadczasz. Ten niegodny, ta niegodna przecież. Ale gdyby Jezus tak zrobił? Dlatego to jest inny sposób myślenia, zupełnie inny sposób myślenia. Gdy stary człowiek dochodzi do władzy, mówi: Zobacz, tylko cię wykorzystują. Ich problem. Oni jeszcze są starymi ludźmi. Nowy człowiek nie wykorzysta, nowy człowiek daje. Bardziej szczęśliwą sprawą jest dawać, aniżeli brać. Nowy człowiek tak myśli. To jest piękniejsze, by móc dawać. Biorąc z Chrystusa jeszcze więcej, aby móc dawać z tej chwały, z tej wspaniałości Chrystusa. A gdy diabeł chce starego odrestaurować, to próbuje powiedzieć: No widzisz, widzisz, to tylko ty tak masz, a inni mają inaczej, mają lepiej, ty masz gorzej. Tak Pawle, ty masz gorzej, ty musisz poświęcać się, inni nie muszą, siedzą sobie gdzieś w miejscach i też będą zbawieni. Pawle, ty też sobie usiądź. Paweł mówi: Nie. On chce więcej Chrystusa, więcej poznać Chrystusa i chwala Bogu. Teraz mamy więcej napisane o Chrystusie. Gdyby Paweł nie był tak zdeterminowany, to może by napisał jeden list, albo półtora jakiegoś listu. A tak to napisał i jeszcze niektórych nie mamy; szkoda, bo są cenne.

To jest właśnie to. Zobaczcie, chodzą sobie ludzie po ziemi. Taki głupawy przykład, jak zwykle. Chodzą sobie jacyś ludzie po ziemi, jacyś chłopacy, dziewczyny, chodzą sobie i raptem patrzysz, co się tam stało? Jakiś łązi za jakąś cały czas, albo jakaś chodzi za jakimś. O co tu chodzi w ogóle? O co tu chodzi, co się tam stało? W tej głowie coś chyba się stało, jakieś myśli pojawiły się i te myśli ciągną tego człowieka do „tego” człowieka. Ten człowiek nie może inaczej, jak tylko myśli o „tym” człowieku. Ludzie w świecie mówią: Zakochał się, czy zakochała się, tak to się nazywa, tak? To takie głupi, bo u Jezusa jest piękniejsze. Tak się nazywa, gdy my zakochaliśmy się w Chrystusie. Należymy do Niego, chodzimy z Nim, cieszymy się Nim i zawsze nam jest po drodze tam, gdzie tylko to jest coś, co łączy się z Nim. Biegamy za Nim, bo stał się nam bliski.

List do Kolosan 3, 1.2: „*A tak, jeśliście wzbudzeni z Chrystusem, tego co w górze szukajcie, gdzie siedzi*

Chrystus po prawicy Bożej; o tym, co w górze, myślcie, nie o tym, co na ziemi.” To jest właśnie potrzebne Boże dzieci. Przyjmij Pana, szukaj Pana, wołaj: Panie, daj mi Swoje myśli, muszę mieć Twoje myśli, by żyć na tej ziemi, muszę myśleć dzięki Tobie, Panie, muszę wybierać dzięki Tobie, muszę podejmować decyzje dzięki Tobie. Mam dość swoich decyzji, one zawsze są decyzjami tchórza, który kręci się koło siebie, boi się o to, boi się o tamto, albo jakiegoś pyszałka, albo kogoś tam, który stale musi coś robić, albo cokolwiek innego. Panie, daj mi Swoją swobodny sposób myślenia, bym już nie biegał, nie zabiegał, nie chodził i nie myślał co ludzie, jak ludzie, bym miał Twoją śmiałość, bym spokojnie mógł ludziom mówić o wieczności, o zbawieniu, o miłości, o radości, napełniony tym, kim Ty jesteś, Panie. Napełniaj mnie Sobą, nie chcę religii, nienawidzę religii. Chcę Jezusa, potrzebuję życia. Nie religii, nie potrzebuję widzieć ludzi religijnych, którzy wysoko podnoszą się nad świat, a żyją gorzej od świata, bo znają Biblię i żyją wbrew Biblii, a świat nie zna Biblii, albo w większości nie zna. Bo wielu wycofało się, kiedyś byli gdzieś między wierzącymi i cofnęli się jak świnie, czy jak psy do czegoś tam w świecie.

Chcę myśleć dzięki Tobie, Panie, chcę być bohaterem wiary tak jak Ty, Panie. Chcę miłować Ojca dzięki Tobie, chcę miłować braci i siostry dzięki Tobie, chcę być szczęśliwym człowiekiem, który nie boi się już śmierci, nie boi się wojny, nie boi się, jest zwycięzcą, jest śmiałym, śmiałą. *„Umarliście bowiem, a życie wasze jest ukryte wraz z Chrystusem w Bogu;”* Kol.3,3. Gdzie jest nasze życie? W Bogu, ukryte tam. A więc choćbyśmy umarli, żyć będziemy. To jest nasze myślenie, to jest nasze zwycięstwo. Ja nie myślę nikogo namawiać do Chrystusa. Wiecie, to jak kogoś, kto nie ma jeszcze myślenia Chrystusa, namawiałbym do tego, żeby ten człowiek żył jak Chrystus. To bym namawiał kogoś do czegoś, czego ten człowiek nie chce, nie chce tego. Ale gdy ktoś myśli już jak Chrystus, to tylko usłyszysz i już jest gotowy ten człowiek. Pan powiedział, że kto z Boga jest, Słów Bożych słucha. Są przyjemne, rozkazy są przyjemne, człowiek jest szczęśliwy, gdy myśli już jak Chrystus. Ale gdy myśli jak stary człowiek, mówi: Znowu chcą mi coś dołożyć. Trzeba się wycofać, albo schować, niech może inny coś tam robi. Ale kiedy Pan porusza serce, od razu inaczej wszystko dzieje się i człowiek robi więcej niż mu się powie. To jest dopiero ciekawe. Nie tylko tyle co mu się powie. Zrobiłem, w porządku, jestem wolny. Robi więcej. Mówisz: To tyle dostałeś i jeszcze więcej? Tak, bo chce się więcej, chce się dla Pana więcej. Bo człowiek, któremu zależy tylko trochę, mówi: No, wykonałem, teraz już mi dajcie spokój, ja swoje zrobiłem. A ten człowiek dalej i dalej.

Kol.3,4.5a: *„gdy się Chrystus, który jest życiem naszym, okaże, wtedy się i wy okazecie razem z nim w chwale. Umartwiajcie tedy to, co w waszych członkach jest ziemskiego;”* Gdy należymy i myślimy o tym co w górze, o tym, co Pańskie, to wtedy nie ma problemu, żeby niszczyć to, co chciałoby się gdzieś tam wracać i uzurpować sobie prawo, żeby nami powładać trochę. Wcale nie potrzebujemy tego już.

List do Efezjan 4, 22: *„Zewleczcie z siebie starego człowieka wraz z jego poprzednim postępowaniem, którego gubią zwodnicze żądze;”* Gdybym dzisiaj miał spytać się: Czy już tu są wszyscy wierzący, którzy już nie są ubrani w tego starego człowieka? Czy tu są sami już uwolnieni od starego człowieka? Czy tu są jacyś niewierzący, którzy nadal przyobleczeni są w starego człowieka? Którzy nadal chodzą na zgromadzenia w starym ubraniu? *„i odnowcie się w duchu umysłu waszego;”* Ef.4,23. To jest właśnie to, o czym mówimy. *„a obleczcie się w nowego człowieka, który jest stworzony według Boga w sprawiedliwości i świętości prawdy.”* Ef.4,24. O, to jest właśnie to – nowy człowiek, Chrystus w nas; przyobleczeni w nowego człowieka.

Dziwi mnie to, że ludzie słysząc takie wspaniałe prawdy, nie chcą Jezusa, żeby mieć te prawdy jako swoje własne. Nie chcą Jego gorliwości, nie chcą Jego zapału, nie chcą Jego staranności, chcą dalej coś po swojemu. Jezus jest gotowy. Wiecie, On ze złodziei robi szlachetnych, z bandziorów robi pomocników. Jezus zmienia ludzi i dzisiaj też zmienia, zmieniając myślenie. Niby ten sam człowiek, a do rany przyłoż, nie ma problemu. A wcześniej jakbyś przyłożył, to by ci wyssał wszystko, razem z twoim życiem. Nowy

człowiek, nowy sposób myślenia, to jest Chrystus w nas. Czy tego nie chcesz, tego nie potrzebujesz? Modlisz się, kłękasz i w sumie nie wiesz co masz powiedzieć temu Panu Bogu, ale gdy Chrystus napęlnia, wtedy dokonuje się cud, zaczyna się rozmowa, prawdziwa rozmowa. To jest modlitwa.

List do Rzymian 12, 1.2: „*Wzywam was tedy, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście składali ciała swoje jako ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu, bo taka winna być duchowa służba wasza. A nie upodabniajcie się do tego świata, ale się przemieńcie przez odnowienie umysłu swego, abyście umieli rozróżnić, co jest wolą Bożą, co jest dobre, miłe i doskonałe.*” To jest zbawienie, wiecie. To jest dopiero, gdy mogę myśleć dzięki Jezusowi i widzieć to, co Niebiańskiemu Ojcu jest bliskie i żyć w ten sposób, mając czysty umysł, zdrowe myślenie, zdrowe podejście, miłość bratnią, siostrzaną. Piękne rzeczy! To jest Chrystus, tego Chrystusa potrzebuje Kościół nieustannie. Nie potrzebuje nowych pomysłów, potrzebuje Chrystusa myślącego w nas, żyjącego w nas, czyniącego przez nas to, co jest miłe Ojcu, co miłe Jemu i wprowadzającego nas, jako Swoją piękną oblubienicę, czystą, świętą i nieskalaną do wspaniałej Swojej wieczności, do Swojej wiecznej chwały tam, gdzie teraz jest. To jest potrzebne, to jest potrzebne. Czy rozumiesz?

Dopóki w lustrze Bożego Słowa nie zobaczysz Chrystusa w sobie, dopóty jesteś ty. I dopóki widzisz, że to nie jest Chrystus, że to jesteś ty, bo żyjesz wbrew temu Słowu i odchodzisz, i zapominasz, to zwodzisz siebie samego i oszukujesz. Ale gdy zobaczysz już tu Chrystusa, że ty żyjesz tym Słowem zapisanym, to ciesz się bracie, siostro z tego. Inni ludzie będą mogli skorzystać z tego, gdy spotkają cię na swojej drodze, bo nic innego nie przyniesiesz im jak tylko to, co naprawdę potrzebują – miłą woń Chrystusa, światło rozświetlające ich, ale blaskiem miłości Bożej, nie potępieniem, nie oskarżeniem, nie wytykaniem, ale blaskiem miłości, która potrzebuje, żeby człowiek był nawrócony, narodzony na nowo i żeby mógł nowe życie prowadzić.

2Tesaloniczan 1, 10.11: „*gdy przyjdzie w owym dniu, aby być uwielbionym wśród świętych swoich i podziwianym przez wszystkich, którzy uwierzyli, bo świadectwu naszemu uwierzyliście. W tej myśli też modlimy się zawsze za was, aby Bóg nasz uczynił was godnymi powołania i w mocy doprowadził do końca całe dobre zamierzenia i dzieła wiary,*” Bóg, aby to uczynił. W tej myśli też się modlimy, aby Bóg to w was uczynił, abyście myśleli dzięki Jezusowi Chrystusowi, abyśmy wszyscy myśleli jak myśli Chrystus. Wiecie, to jest agape, to jest uczta, to jest szczęście być w zgromadzeniu Chrystian, którzy żyją dzięki Jezusowi. To jest uczta. To jest wspaniała uczta, kiedy ludzie myślą czysto, są ze sobą na świętych Bożych warunkach, nie ma już starego człowieka kombinatora, który myśli jak wykorzystać chrześcijan. Chrześcijanie, Chrystianie, którzy nawzajem czynią sobie to, co Chrystus. To jest właśnie to, po co przyszedł Chrystus. To jest nowy człowiek na tej ziemi, to jest to, czego naprawdę ludzie potrzebują. Ludzie, którzy żyją w świecie zagubieni w grzechach, potrzebują Chrystusa. Nie potrzebują idei, nie potrzebują nowej religii, nie potrzebują nowych pomysłów na coś tam, kiedy nadal ten stary człowiek będzie funkcjonował, oni potrzebują uwolnienia od starego sposobu myślenia, aby wejść w nowy. Co z tego, że ludzie wprowadza się gdzieś w różne miejsca, skoro oni nadal myślą, jak stary człowiek myśli. Przecież nie wygrają z diabłem w ten sposób. Mamy myśleć jak Chrystus, jak Boże dzieci.

List do Filipian 4, 8: „*Wreszcie, bracia, myślcie tylko o tym, co prawdziwe,*” Powiedzcie mi, czy po iluś latach chrześcijaństwa, jesteście w stanie myśleć tylko o tym, co prawdziwe? Nikt z nas nie jest w stanie myśleć tylko o tym, co prawdziwe. Ale jest w stanie myśleć o tym Jezus. Dlatego potrzebujesz Jezusa. Nie potrzebujesz Go, żeby tylko powiedzieć: No, ja wierzę w Jezusa. Ty Go potrzebujesz, aby móc myśleć dzięki Niemu. Nawet głupi będzie mądrym, a nawet stańcie się głupimi, mówi Słowo Boże, abyście mogli stać się mądrymi, aby mądrością waszą stał się Chrystus. Bo jeśli człowiek sam w sobie jest mądry, to wydaje się, że da radę sobie z tym. No myśl tylko o tym, co prawdziwe, no myśl tylko. Masz zadanie domowe – dwie godziny myśl tylko o tym, co prawdziwe, pół godziny. A wiecie, że można myśleć cały

czas? Jak Chrystus myśli w tobie, to ty cały czas myślisz o tym, co prawdziwe. To jest twój sposób myślenia, wyciągania wniosków, podejmowania decyzji. To prawda jest, gdy Chrystus myśli w nas, wtedy my myślimy w ten sposób jak On. To jest nam potrzebne, o to się módlmy: Panie, przejmuj władzę. I nie próbuj udawać, że chcesz, żeby przejął władzę, gdy będziesz uciekać od Niego, gdy On tą władzę przejmuje. Ale bądź z Nim. „*co pocziwe, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co chwalebne, co jest cnotą i godne pochwały. Czyńcie to, czego się nauczyliście i co przejęliście, co słyszeliście, i co widzieliście u mnie; a Bóg pokoju będzie z wami.*” Filip.4,8b.9. To jest dla nowych ludzi. On nie pisze tego do starego człowieka. On wie, że stary człowiek nie ma szansy, by w to w ogóle wejść, żeby wiedzieć o czym Paweł w ogóle mówi. Paweł właśnie tak myślał, dzięki Jezusowi tak myślał, miał czyste myślenie, czyste myślenie miał. On nie czuł się poszkodowany, że nie ma rodziny, on był wdzięczny, że może całe życie poświęcić tylko jednemu, żyjąc dla Pana i żyjąc dzięki Panu. To jest piękne.

Wiecie, gdy myślisz w ten sposób jak myśli Chrystus, wtedy wielu próbuje ci wybić to z głowy i mówią: Człowieku, tak nie da rady żyć na ziemi, ty musisz myśleć o tym, musisz myśleć o tym. A Pan mówi: Powierz wszystko swemu Panu, a ty myśl o Królestwie Bożym i tego szukaj, a Pan wie, że tego potrzebujesz. Odpoczywajmy. Pan tak odpoczywał. On nie miał problemów, że jutro chleba zabraknie, czy coś tam, Pan był spokojny.

Dzieje Apostolskie 23,11: „*Następnej nocy przystąpił do niego Pan i rzekł: Bądź dobrej myśli; bo jak świadczyłeś o mnie w Jerozolimie, tak musisz świadczyć i w Rzymie.*” Bądź dobrej myśli Pawle. Jakim sposobem on się dostał, takim się dostał, ale Pan Jezus mówi do Pawła: Paweł, bądź dobrej myśli, będziemy razem tam, będziemy razem tam i wszędzie będziesz mógł powiedzieć, co Ja ci mówię. Bądź dobrej myśli. Chwała Bogu. To jest właśnie Jezus, który napędza, który posila, pociesza.

1Koryntian 14, 20: „*Bracia, nie bądźcie dziećmi w myśleniu, ale bądźcie w złem jak niemowlęta, natomiast w myśleniu bądźcie dojrzały.*” W złem jak niemowlęta, nie umiejące o tym myśleć, ale w tych Pańskich sprawach jako dojrzały, jako dojrzały w Chrystusie, jako dojrzały dzięki Chrystusowi Jezusowi. Znamy te dwa przykazania: Pamiętaj Boży ludu, Bóg jest jeden. „*Będziesz tedy miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej, i z całej siły swojej, a bliźniego swego jak siebie samego. Na tych dwóch przykazaniach opiera się cały zakon i prorocy*”. Czy jest człowiek w stanie to zrobić? Chrześcijaństwo musi paść na oblicza przed Panem Jezusem i przyznać się, że to nie jest chrześcijaństwo, tylko to jest jakieś chrześcijaństwo. To nie jest Chrystus w człowieku. To jest człowiek, który próbuje być wierzącym w Chrystusa. Ale gdy upada i przyznaje się: Panie, to jest konieczność, powiedziałaś, że to jest konieczność, a więc mieszkaj we mnie. Panie, rezygnuję ze swoich praw, rezygnuję z wszystkiego, co sprzeciwia się tym przykazaniom. Mieszkaj we mnie i wykonaj to we mnie, zbaw mnie, uratuj mnie od moich prób, od moich odsunąć Ciebie, gdy próbuję to zrobić w zły sposób. Panie, niech się stanie, Ojczy, niech Twój Syn zbawia mnie. Ratuj mnie od wszystkiego co jest moją sprawiedliwością, moim pomysłem, moim wynoszeniem się nad innych, Panie. Czymże ja jestem? Jeśli Ty mnie nie zbawisz, jestem tylko nędznym grzesznikiem, który musi iść do gehenny. Nie dam nikomu nic innego, jak tylko kłamstwo, oszustwo. Nawet gdy mówię, że kocham, to jest nieprawda, że przebaczam, też nieprawda, itd., itd. A to musi być prawda, to musi być Chrystus w nas. To jest bardzo ważne.

List do Filipian 4 rozdział, przeczytamy wcześniejsze wiersze, 4-7: „*Radujcie się w Panu zawsze; powtarzam, radujcie się. Skromność wasza niech będzie znana wszystkim ludziom: Pan jest blisko. Nie troszczcie się o nic, ale we wszystkim w modlitwie i błaganiach z dziękczynieniem powierzcie prośby wasze Bogu. A pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum, strzec będzie serc waszych i myśli waszych w Chrystusie Jezusie.*” Cieszymy się, że Chrystus przyszedł nas zbawić, to jest nasza nadzieja. Gdy tą nadzieję mamy, to my pilnujemy się Pana i wzywamy Imienia Pańskiego. Zbaw mnie, uratuj mnie, to jest wołanie

ludzi, którzy zobaczyli Zbawiciela Chrystusa Jezusa, którzy wiedzą, że sami nie zbawią się, że potrzebują być uwolnieni od tego kim staliśmy się rodząc się w ciele, w grzechu. Panie, zbaw nas, uratuj nas, wyrwij nas, wyrwij nas z tego tracenia czasu na coś, co nie ma sensu. Napęlniaj nas sobą, abyśmy mogli czynić to, co powiedziałeś, by miłować Boga naszego z całego serca, z całej myśli duszy i siły, a bliźniego swego jak siebie samego. Panie, aby tak żyjąc być gotowym na Twój powrót, Panie Jezus. Ratuń nas, Panie, zbawiaj nas. To jest coś, co jest bardzo ważne. I to nie jest jakieś przyznawanie się: O, chciałem Panie, chciałem Ci udowodnić, widzisz, Panie, chciałem naprawdę dobrze, Panie. Ale Pan tego nie chce w ogóle od nas, Pan chce, żebyśmy wierzyli Jemu. On potrafi. Jego Królestwo nie jest Królestwem opuszczonych rąk, wiecie o tym, to jest Królestwo podniesionych rąk.

List do Hebrajczyków 10, 14-25: „*Albowiem jedną ofiarą uczynił na zawsze doskonałymi tych, którzy są uświęceni. Poświadczają nam to również Duch Święty; powiedziawszy bowiem: Takie zaś jest przymierze, jakie zawrę z nimi po upływie owych dni, mówi Pan: Prawa moje włożę w ich serca i na umysłach ich wypiszę je, dodaje: A grzechów ich i ich nieprawości nie wspomnę więcej. Gdzie zaś jest ich odpuszczenie, tam nie ma już ofiary za grzech. Mając więc, bracia, otwarte wejście przez krew Jezusa do świątyni drogą nową i żywą, którą otworzył dla nas poprzez zastonę, to jest przez ciało swoje, oraz kapłana wielkiego nad domem Bożym, wejdźmy ze szczerym sercem, w pełni wiary, oczyszczeni w sercach od złego sumienia i obmyci na ciele wodą czystą; trzymajmy się niewzruszenie nadziei, którą wyznajemy, bo wierny jest Ten, który dał obietnicę; i baczmy jedni na drugich w celu pobudzenia się do miłości i dobrych uczynków, nie opuszczając wspólnych zebrań naszych, jak to jest u niektórych w zwyczaju, lecz dodając sobie otuchy, a to tym bardziej, im lepiej widzicie, że się ten dzień przybliża.*” Wiecie co jest najbardziej cenne? Kiedy Duch Święty może ogarniać nas takim podziwem Chrystusa, kiedy Duch Święty napęlnia nas uwielbieniem Bożego Syna, kiedy chce nam się dzięki Bożemu Duchowi być z Chrystusem w coraz bliższej relacji, w coraz bliższej społeczności. To jest cenna przychodzą Chrystusa i to jest cenna przychodzą Ducha Świętego. Niech się dzieje, niech to się dzieje.

To nie jest koniec. W sumie jakąś część tylko mówiłem, myślę, że wieczorem jeszcze posiedzimy nad tym. Ale to, to jest właśnie to, czego my potrzebujemy, Boży ludzie. Pragnienia mamy, ochotę mamy, mamy gorliwość, żeby przybliżyć się, szukać, ale potrzebujemy widzieć w Nim zwycięstwo, zbawienie, wypełnienie wszystkiego co chciał Ojciec. Potrzebujemy widzieć siebie jako Boże dzieci w Chrystusie, sięgające otwartego nieba. Wejdźcie tam z ufnością, oczyszczeni krwią Chrystusa do świątyni przed Boże Oblicze i radujcie się, że nie musicie już biegać jak dzieci tego świata za czymkolwiek, ale możecie odpocząć u stóp Ojca w Jezusie Chrystusie, słuchając co od Ojca jest mówione. To jest dopiero wspaniałe. Chwała Bogu za to. Amen.